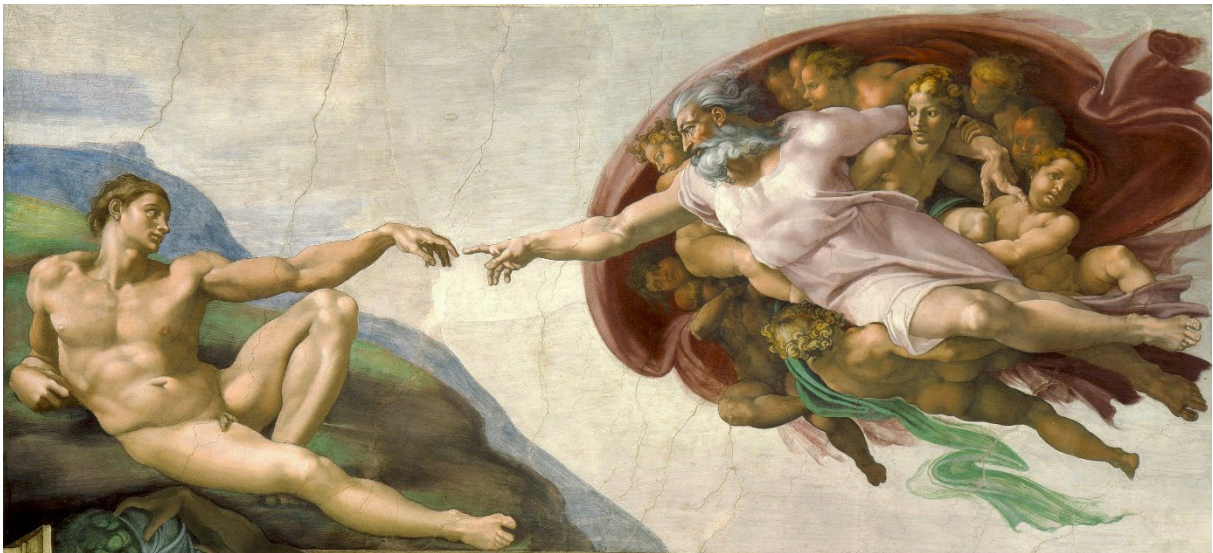


<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski



O ewolucji cywilizacji zachodniej (szkic teoretyczny)

wersja styczeń 2023

2023

* * *

Tekst jest zapisem pomysłu, jak spojrzeć na historię zachodniej cywilizacji, by dostrzec logikę jej rozwoju. Jest propozycją uporządkowania faktów według schematu wzajemnego przez wieki oddziaływania dwóch historycznych sił: chrześcijaństwa i modernizacji. Relacje te były wielorakie (m.in. wzajemne stymulacje), ale szczególna uwaga należy się rosnącej, choć niezamierzonej pierwotnie, rywalizacji. Chrześcijaństwo oferowało jednostce zwycięstwo nad śmiercią a więc głęboki sens istnienia. Modernizacja miała skromniejsze, ale kuszące ambicje: uczynić doczesność zamożną, oświeconą i silną. Skutki współzawodnictwa tych obu ofert mogą w nieodległej przyszłości zmienić obraz świata i funkcjonowanie homo sapiens.

Moja propozycja nie wyjaśnia wszystkiego, ale jest dobrym punktem startu, gdyż jest otwarta na asymilację wielu istniejących opisów i analiz historycznych. Jest swego rodzaju rusztowaniem, które może posłużyć zbudowaniu nowego oglądu historii.

Opis historii Zachodu dzielę na cztery części i poprzedzam wstępem, który pokazuje generalną ideę porządkującą. Trzy pierwsze części traktują o przeszłości, czwarta o przyszłości. Tekst liczy osiem stron, ale kilka fragmentów nawiązuje do moich wcześniejszych opracowań (patrz przypisy).

Na szkic można też spojrzeć, jako na opis drogi, którą należy przebyć. Wtedy jest instrukcją dalszej pracy, jaki obrać kierunek, na co zwracać uwagę, jakie tezy uznać za szczególnie ważne. To również przymiarka do sformułowania hipotez szczegółowych. Pracy do wykonania jest jeszcze dużo.

* * *

Wstęp Idea generalna

Ewolucja zachodniej cywilizacji jest ściśle związana z chrześcijaństwem. Bez niego i bez Kościoła nie uformowałaby się w Średniowieczu człowiek europejski z jego niezniszczalnym marzeniem o rajskiej nieśmiertelności, nie byłoby też przyspieszenia cywilizacyjnego Europy. Po Średniowieczu to przyspieszenie nadal cechowało ewolucję Europy, przy czym coraz wyraźniejsze były zmagania dwóch sił: postępującej w Europie modernizacji/sekularyzacji z chrześcijańską eschatologią¹.

Wczesna nowożytność (1500-1800) to pogłębiająca się modernizacja i krocząca za nią sekularyzacja. Oferta modernizacyjna nie była wobec chrześcijaństwa nieprzyjazna aksjologicznie, ale w praktyce Kościół i jego doktryna, choć nadal silne, były przez modernizację powoli, krok po kroku wypychane, wymywane z życia jednostek i

¹ Eschatologia, tu: koncepcja losów człowieka po śmierci. W chrześcijaństwie to sąd niebieski po śmierci, rozliczający dobre i złe uczynki człowieka. Zmarłego czeka nagroda wieczysta w raju jeśli był dobrym człowiekiem lub kara, jeśli był niepoprawnym grzesznikiem: przejściowa w czyścicu lub wieczna w piekle. Używane w tekście pojęcia: „marzenie eschatologiczne” lub „obietnica eschatologiczna” oznaczają nadzieję na rajska nieśmiertelność.

społeczeństw. Coraz mocniejsza sfera doczesna stała jednak wobec nieusuwalnego pytania, jak ma się nowa wiedza i jej wspaniałe zastosowania do sensu naszego życia. Sekularyzacja zderzyła się z sacrum. Jeśli nie potrzebujemy Boga budując gospodarkę, technologię i naukę, czy nie możemy Go skreślić i zakotwiczyć głęboki sens naszej egzystencji gdzie indziej?

Pomińmy na chwilę Oświecenie i wiek XIX. Wiek XX, w moim przekonaniu, przyniósł na to pytanie odpowiedź negatywną. Na Zachodzie eksplodowało tabu śmierci, coś, co nie miało w historii precedensu. Niemal wszystko, co pozwalało w przeszłości godzić się z Nieuniknionym, zniknęło. Człowiek stawał teraz w obliczu śmierci bez krzepiącej i kojącej pociechy i nadziei. Jako obronę, czy raczej ucieczkę, wybrano nakaz milczenia, śmierć stała się tematem tabu. Ale groza stała za drzwiami i czekała. Okazało się, że modernizacja może wiele, ale nie jako głębokie źródło sensu życia.

Dodajmy wywołane tą eksplozją strachu realokację zasobów w drugiej połowie wieku (ochrona zdrowia), aktualny cywilizacyjny priorytet, aby uczynić życie możliwie jak najdłuższym i coraz śmielej artykułowaną ambicję, by realizować w sferze doczesnej stare marzenia o wiecznym życiu. Ambicję wspartą nie opowieściami z tysiąca i jednej nocy a setkami miliardów dolarów na badania w tym kierunku. To wystarczy, by uznać chrześcijaństwo za ważną siłę motoryczną Zachodu od wczesnego Średniowiecza po czasy współczesne i skupić na nim uwagę. Kreowało bowiem marzenia, wyznaczało kierunki, było inspiratorem, poruszcycielem, celem ataków, probierzem, drogowskazem. Jest tym wszystkim i dzisiaj, bo choć traci siłę a wiernych ubywa, priorytetem Zachodu jest urzeczywistnić chrześcijańską *de facto* obietnicę eschatologiczną, tyle, że z pominięciem aktu umierania².

W ewolucji naszej cywilizacji wyróżniam cztery etapy: od VI-VII do XV wieku, od XVI do XIX, następnie koniec wieku XIX i wiek XX oraz wiek XXI.

I. Średniowiecze VII – XV wiek

W pierwszym etapie, od wieku VI-VII do XV, został ukształtowany człowiek europejski oraz materialne fundamenty ukierunkowujące dalszy rozwój Europy. Znaczącą rolę odegrał Kościół rzymski i doktryna, której Kościół był powiernikiem i krzewicielem. Człowiek europejski różnił się istotnie od człowieka starożytnego, zamieszkującego Europę i od człowieka innych cywilizacji. Po pierwsze, specyficzna była jego autoidentyfikacja geograficzna, kulturowa i religijna wyrażająca się w terminie *Christianitas*. Po drugie, Kościół rozbił klanowe struktury pokrewieństwa i chrześcijańska kultura dokonała indywidualizacji człowieka europejskiego. Podstawą myślenia o sobie stał się on sam a nie jakakolwiek grupa odniesienia (klan, plemię, wioska itp.). Po trzecie, człowiek europejski miał unikalną eschatologię, czyli poglądy na temat swojego losu po śmierci. Po czwarte, świat wokół utracił

² W połowie XX wieku nieśmiała jeszcze tęsknotę ku tej zlaicyzowanej wersji chrześcijańskiej obietnicy przekornie artykułował znakomity polski poeta i aforysta, Stanisław Jerzy Lec. Oto trzy z jego myśli nieuczesanych, jak nazywał swoje aforyzmy.

1. „Pierwszym warunkiem nieśmiertelności jest śmierć”
2. „Szkoda, że do raju jedzie się karawanem”
3. „A może umieranie jest jedynie tradycją?”

cechy świętości, czy to w postaci świętych gajów, opiekuńczych duchów domostwa, czy bogów kontrolujących żywioty. Ingerując w świat człowiek nie naruszał żadnego sacrum. Po piąte, wierzył, że świat podlega działaniu praw natury a człowiek może je odkryć i wykorzystać.

Tak ukształtowany człowiek był optymistycznie nastawiony do świata w tym sensie, że nie widział przeszkód religijnych (optymizm poznawczy, bo racjonalny Bóg i racjonalny świat), kulturowych (konstrukcja świata nie stawia oporu, brak tabu) i społecznych (władza świecka i sakralna zgodnie wspierają innowacje, gospodarkę i naukę), które by go hamowały w aktywnym ingerowaniu i przekształcaniu świata. To był silny, promodernizacyjny impuls aksjologiczny (obok kilku innych), który odegrał znaczącą rolę w przyspieszeniu cywilizacyjnym.

Między rokiem 1000 i 1300 PKB na głowę wzrosło w Europie zachodniej o 48% rozpoczynając epokę wzrostu intensywnego, trwającego nieprzerwanie do dzisiaj. Żadna inna cywilizacja nie mogła pod tym względem do XX wieku równać się z Europą i jej zamorskimi odnogami.³ W technologii przyspieszenie innowacyjne rozpoczęło się w IX-X wieku. W pełnym Średniowieczu Europa zadziwiała już przybyszów z dalekich stron wszechobecnością urządzeń mechanicznych.⁴ Pod koniec Średniowiecza dysponowała technologiami, które umożliwiły rozpoczęcie światowej ekspansji. W następnych wiekach uczyniło ją to światowym hegemonem⁵. Na długą metę kluczowy okazał się rozwój nauki. Średniowiecze stworzyło bazę rozwoju nauki nowożytnej w postaci inspirującej filozofii i teologii, infrastruktury materialnej i organizacyjnej. Zbudowano merytoryczne podstawy nauki. Przygotowany został fundament Rewolucji Naukowej⁶.

Europejczyk identyfikował się jako chrześcijanin, zamieszkujący obszar Christianitas. Religia wpoila mu silne pragnienie nieśmiertelności w raju, równoczesne poczucie winy z powodu czynionych grzechów i strach przed piekłem⁷. Eschatologia chrześcijańska uczyniła pośmiertny raj cudownym marzeniem każdego. W Średniowieczu wiarygodność jej obietnicy gwarantował świat wokół, który był ekosystemem kulturowym, całkowicie przenikniętym religią. Wszystko, co czynił człowiek miało równocześnie sens doczesny i religijny, łącznie z łowieniem ryb i wykuwaniem miecza. Doczesność była chwilą przed czekającą człowieka wiecznością. W takim świecie opisy raju i piekła oraz instrukcje, jak się dostać do nieba, były jak najbardziej na miejscu. Sąd pośmiertny i rajskie szczęście albo piekielne męki były bezdyskusyjnymi elementami świata. Chrześcijańska eschatologia była więc czymś naturalnym, bo zgadzała się z całym obrazem doczesnym i religijnym, jaki człowiek miał

³ Jacek Kwaśniewski, Wykład 1 - Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska, str. 7-8, <https://www.youtube.com/watch?v=zpbu4iILSvQ>

⁴ Tamże, str. 10-16

⁵ Tamże, str. 17-31

⁶ Tamże, str. 33-42

⁷ Temat przyspieszenia cywilizacyjnego Europy od czasów Średniowiecza poruszony jest w szeregu tekstach na mojej stronie <https://jacek.kwasniewski.org.pl/> Wymieniam je na końcu niniejszego tekstu.

przed oczami i w umyśle. Obrazem zarówno Boga, jak i dalekiego kosmosu oraz bliskiego sąsiedztwa za lasem.

II. Wczesna nowożytność, początek moderny XVI – XIX wiek

W drugim etapie, trwającym od XVI do XIX wieku, w Europie dokonano wielkiego postępu gospodarczego, technologicznego i naukowego. Europa rozwinęła zamorską ekspansję, kontrolując lub przynajmniej mając znaczny wpływ na coraz większy obszar świata⁸. Z modernizacją nadeszła sekularyzacja.

Wzrost potęgi materialnej czynił sferę doczesną coraz ważniejszą, malało zaś znaczenie sfery religijnej. Malało w tym sensie, że w budżecie czasu człowieka wczesnonowożytnego, czasu na religię ubywało, m.in. dlatego, że wraz z rosnącymi możliwościami technicznymi, wiedzą i potencjałem ekonomicznym coraz więcej spraw dawało się załatwić i rozwiązać bez wołania o pomoc Boga. Siewy zbóż, małżeństwo, edukacja, rodzenie dzieci, nauka, sądy, nowości techniczne, to były sprawy, z których rola Kościoła i doktryny była powoli wymywana. A państwo stopniowo emancypowało się w spod wpływu Kościoła i religii już od XI wieku⁹.

Wzrost potęgi doczesnej i lustrzany proces sekularyzacji, krok po kroku, nieprzerwanie zawężał pole najważniejszych kompetencji Kościoła, jako pośrednika z sacrum, choć jego dostojność symboliczne i fasadowe trwały niemal bez uszczerbku. Lecz otoczenie chrześcijańskiej eschatologii ulegało zeświecczeniu. Zanurzona w laicyzującym się ekosystemie kulturowym chrześcijańska eschatologia, obiecująca dobrym ludziom życie wieczne w zaświatach, dla wielu przestawała być czymś oczywistym i bezdyskusyjnym, jak to było w Średniowieczu. Stawała się czymś odświętnym, daleko odbiegającym od codzienności, podlegającym krytycznej dyskusji. Nie była już klamrą spinającą kulturowy system, ale jednym z klocków wielkiego puzzla. Choć klockiem ważnym, bo wiara w tę eschatologię zaspokajała potrzebę bezpieczeństwa i obiecywała nieśmiertelność. Zapewniała więc życiu sens. Od końca XVIII wieku, w miarę, jak modernizacja, sekularyzacja i laicyzacja postępowały, próbowano eschatologię chrześcijańską zastąpić wiarą w Postęp, w samodoskonalenie rozumu i cnoty, w szczęście ludzkości po obaleniu kapitalizmu, w miłość romantyczną, w dalszy bieg darwinowskiej ewolucji od homo sapiens do supermana, we współczesny epikureizm („dojrzała osobowość oczekuje śmierci bez lęku”). Żaden z tych pomysłów nie wypalił.

Procesy sekularyzacji i laicyzacji osłabiły w XVIII i XIX wieku pozycję Kościoła rzymskiego i kościołów reformowanych. Ale czy była to dechrystianizacja? A może zerwanie z konformizmem uczestnictwa, gdy przymusy kościelne znikną? Boga wycofano z nauki, którą zawładnął naturalizm i z technologii, którą zawładnęli inżynierowie. Ale wiele kluczowych spraw doczesnych, jak choroby, ubóstwo, krzywdy czynione słabszym, dotyczyły

⁸ Patrz mój tekst wyliczający zmiany wielkości obszarów pod kontrolą Europy zachodniej w latach 1492-1914, „Ekspansja zachodniej cywilizacji 1492-1914”, patrz: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>

⁹ Temat modernizacji i sekularyzacji w wiekach XII-XIX został poruszony w mojej książce „Cywilizacja zachodnia i Czas”, w rozdziale II, pkt. Sekularyzacja, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/ksiazka-cywilizacja-zachodnia-i-czas/>

większość społeczeństwa i eschatologiczna pociecha religijna, dobroczynność oraz pomoc społeczna znalazły w kościołach szerokie pole do działania. Sekularyzacja i laicyzacja silniej działała na elity, znajdując tam posłuch w nowych ideologiach. W masach robotniczych działała głównie poprzez związki zawodowe i robotnicze partie polityczne. Jednak ich oddziaływanie było słabsze niż Kościoła, który okopał się w masach, stopniowo tracąc elity.

III. Koniec wieku XIX i wiek XX

W trzecim etapie, trwającym od końca XIX do końca XX wieku, nastąpił proces paradoksalny: postęp medycyny, profilaktyki medycznej i dziedzin pokrewnych przyniósł dużą poprawę przeżywalności a jednocześnie ujawniło się masowe zjawisko frustracji egzystencjalnej, wielki wzrost lęku przed śmiercią.

Duży wzrost przeżywalności dzieci i młodych ludzi w pierwszej połowie XX wieku odsunął śmierć od tej części społeczeństwa, ale odchodzący na emeryturę niemal nic nie zyskali i co więcej, informowano ich, że mogą liczyć na bardzo niewiele, bo ich życie zbliża się do biologicznego pułapu. Relatywnie, sytuacja starszych uległa więc pogorszeniu. Wywołana tym bezsilność i frustracja zrodziły w połowie XX wieku, na skalę nie mającą precedensu, masowy strach przed śmiercią.

Strach ogarnął bogatych i biednych, chodzących do kościoła i niechodzących. Był jednym z najbardziej wyrazistych zjawisk społecznych połowy XX wieku, przybierając jednak nieoczekiwaną formę – tabu śmierci¹⁰. Obrona przed frustracją przyjęła postać wyparcia. Społeczeństwo zachodnie wyrzekło się śmierci. Tradycyjny, publiczny charakter śmierci i umierania zanikł. Zastąpił go model obyczajowy będący negatywem tamtego. Więcej nawet, śmierć stała się czymś wstydliwym i nietaktownym. Śmierć i umieranie stały się tematem zakazanym, usuwanym z języka, obyczajowości, debaty prywatnej i publicznej. Tak działa klasyczne tabu. Kultura codzienna marginalizowała śmierć prawdziwą i bliską emocjonalnie, podobnie jak proces umierania. Terminalnie chorych usuwano z widoku, najlepiej do szpitali. Pojawiło się eufemistyczne słownictwo: „drodzy nieobecni”, „mamusia odeszła”. Zniknęły częste w XIX wieku inskrypcje nagrobne zaczynające się od słów „Tu leżą zwłoki ś.p. ...”. Nieskrywane, publiczne demonstrowanie rozpacz po stracie bliskich zostało uznane za gorszące. Pogrzeb stał się obrzędem cichym i dyskretnym. Żałoba została zredukowana do minimum. Za wysoce niestosowny oceniono strój ciężkiej żałoby noszony w pierwszym okresie po śmierci bliskich członków rodziny. Ta marginalizacja i wyciszenie tematu śmierci były wsparte silnym nakazem kulturowym. Jego złamanie powodowało negatywną, spontaniczną i niejednokrotnie gwałtowną reakcję ze strony otoczenia, gdyż było odbierane jako zagrożenie i agresja. Prowadzenie rozmów na temat śmierci i umierania także było uznawane za nietaktowne i świadczące o braku kultury osobistej.

¹⁰ Temat tabu śmierci omówiony jest szerzej w moim tekście „Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie”, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>

Tabu śmierci pokazało, że gdy śmierć przestała równo rozdzielać rasy, nagle omijając młodych, osłabiona kilkoma wiekami sekularyzacji chrześcijańska nauka o życiu wiecznym nie była już w stanie skutecznie chronić ludzi przed frustracją wzbudzoną przez silny lęk egzystencjalny. A przecież potrafiła to czynić w przeszłości. Nadwerżona wcześniej wiarygodność chrześcijańskiej obietnicy eschatologicznej teraz raptownie się załamała. Nastąpiła powszechna utrata pewności w prawdziwość tej obietnicy, utrata pewności znacznie silniejsza i głębsza niż w wieku XIX czy XVIII. Dotknęła większość społeczeństwa zachodniego bez względu na wielkość dochodu, stosunek do religii, płeć i inne cechy.

Miało to wielorakie konsekwencje. Jedną z nich była reakcja rynku, który skokowo zwiększył nakłady na rozwój medycyny, farmacji i technologii medycznych. Statystyka końca XX wieku pokazała, że przyniosło to efekty. W drugiej połowie wieku osoby starsze zyskały relatywnie więcej na spodziewanej długości życia niż ludzie młodzi. Średnia spodziewana długość życia osiągnęła rekordowe poziomy. W ciągu całego XX wieku wzrosła z 48 do 79 lat, czyli o 31 lat. Dla porównania, w poprzednim, XIX stuleciu wzrost wyniósł 11 lat a w okresie jeszcze poprzednich 250 lat (1550-1800) - tylko 2 lata¹¹. Priorytetami cywilizacyjnymi, czyli wydatkami, których udział w PKB rósł najszybciej, była ochrona zdrowia i informatyka. Żyć coraz dłużej, coraz szybciej i jak najdłużej być młodym. Tymi hasłami i stosowną do nich realokacją zasobów wchodziła zachodnia cywilizacja w trzecie tysiąclecie.

IV. XXI wiek¹²

Etap czwarty trwa od początku XXI wieku, dzieje się na naszych oczach i nie możemy ocenić, jakie problemy, rzeczy, ludzie, zjawiska zostaną uznane za kilkadziesiąt lat za kluczowe dla naszych czasów. Wśród kandydatów do optymistycznego spojrzenia na przyszłość wymienilibym: dalszą eksplorację kosmosu, upadek Rosji, przemysłowe opanowanie syntezy jądrowej i obfitość energii, w tym dla biednego Południa, powszechne zielone rolnictwo i koniec żywnościowego ubóstwa, unifikację kwantowej teorii pola i teorii względności, postępy sztucznej inteligencji, radykalne wydłużenie ludzkiego życia¹³.

Przyjrzyjmy się tej ostatniej kwestii. W ciągu ostatniej dekady pojawiło się w języku naukowców i inwestorów nowe pojęcie, „ammortality”, czyli „a-śmiertelność” na określenie pomysłów, jak wydłużyć nasze życie poza wyobrażalne do niedawna granice. Temat zadomowił się w mainstreamie nauki i publicznym przekazie. Radykalne wydłużenie życia nie jest już domeną zapaleńców i transhumanistów, lecz dużym i szybko rosnącym działem biotechnologii, inżynierii genetycznej, awangardowej medycyny („moonshot medicine”). W

¹¹ Jacek Kwaśniewski, *Cywilizacja zachodnia i Czas*, op.cit., str. 115

¹² Niektóre ze spraw poruszonych w tym punkcie są szerzej omówione w moim tekście „Następne sto, dwieście lat: czy śmierć znacznie stopniowo zanikać?”, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>

¹³ Te pozytywne trendy ścigają się z zagrożeniami, np.: wielkimi migracjami biednych, koalicjami państw terrorystycznych pragnących zniszczenia demokracji, samorzutnym wyhamowaniem procesu innowacyjnego

roku 2018 globalny rynek human enhancement i life extension szacowany był na 111 mld. USD, jego spodziewana wielkość w roku 2025 to 610 mld. USD¹⁴.

Nie wiadomo, kiedy starania na rzecz coraz dłuższego życia przyniosą spektakularne efekty, ale od połowy XX wieku, liczba osób dożywających stu lat rośnie wykładniczo¹⁵. Zaś w 2013 roku Brytyjski Urząd Statystyczny prognozował, że jedna trzecia dzieci urodzonych w tym roku dożyje stu lat¹⁶. Niektórzy patrzą na statystykę historyczną. W XIX wieku średnia długość życia wzrosła o 30%. W wieku XX wzrosła o 65%. Gdyby takie tempo utrzymało się, średnia długość życia w wieku XXI wzrosłaby o 130%, czyli do 182 lat w roku 2100. Czy rzeczywiście to osiągniemy?¹⁷ Bardzo bym chciał...

Ambicje nauki, technologii i inwestorów sięgają daleko. Może są przesadne, ale warto się zastanowić, jakie byłyby konsekwencje sukcesu. Co, jeśli w ciągu tego i następnego wieku średnia przewidywana długość życia wzrośnie do dwustu, trzystu, czterystu lat lub więcej?

Obracamy się tu w sferze hipotez. Pewne jest tylko, że dożycie takiego wieku będzie wymagać radykalnych modyfikacji organizmu. Obecnie, nasze funkcjonowanie, wspomagane całą wiedzą medyczną kończy się niedługo po osiągnięciu setki. Firmy biotechnologiczne pokładają nadzieje w postępach inżynierii genetycznej, ale bezpośrednio atakowanie mechanizmu starzenia, nie zaś konkretnych chorób, nie wyszło na razie z etapu średnio zaawansowanych prac badawczych. Inny pomysł, cyborgizacja, naprawia niektóre usterki, poprawia komfort niepełnosprawnych, ale nie dodaje nam wielu lat. Hodowla organów jest fazie przedwstępnej¹⁸. Transplantacje międzygatunkowe są nieliczne i mało udane¹⁹. Niektórzy rozważają transplantacje mózgu²⁰, jego przeniesienie do nowego, zdrowego ciała albo do specjalnie wyhodowanego klonu organizmu lub do nowego wehikułu, niekoniecznie białkowego. Ale to już bardziej science fiction niż realia. Choć kibicuję tym wszystkim ideom, spojrzenie na twarde fakty każe być co najmniej ostrożnym sceptykiem.

¹⁴ Israel H., Briggs M., Tran F., To the Moon(shots)! – Future tech Primer (redaction of a 152 page report from September 14, 2021),

https://business.bofa.com/content/dam/boamlimages/documents/articles/ID21_1388/Future_Tech_Redaction.pdf

¹⁵ The number of centenarians in Europe by Jean-Marie Robine and Yasuhiko Saito, 10 October 2009, in: European Papers On The New Welfare, Paper No.13 /2009 <http://eng.newwelfare.org/2009/10/10/the-number-of-centenarians-in-europe/2/#.YnlsB1TP2Uk>

Teixeira L., Araújo L., Jopp D., Ribeiro O., Centenarians in Europe, w: Maturitas 104 (2017)

https://serval.unil.ch/resource/serval%3ABIB_24882429EA80.P001/REF

¹⁶ Centenarian, Wikipedia <https://en.wikipedia.org/wiki/Centenarian>

¹⁷ Kwaśniewski, „Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?”, op.cit., str. 6-7. Wiek XIX - wzrost z 37 do 48 lat (30%), wiek XX - wzrost z 48 do 79 lat (65%), wiek XXI – wzrost z 79 do 182 lat (130%)

¹⁸ Na przykład doniesienia o sukcesach z hodowlą komórek produkujących insulinę, czy całych trzustek okazują się od kilkunastu lat kolejnymi blefami marketingowymi.

¹⁹ “A man who got the 1st pig heart transplant has died after two months”, NPR, March 9, 2022, w:

<https://www.npr.org/2022/03/09/1085420836/pig-heart-transplant>, “Man who received landmark pig heart transplant may have died of pig virus”, w: The Guardian, 6 and 9 May, 2022, <https://www.theguardian.com/us-news/2022/may/06/man-landmark-pig-heart-transplant-death-pig-virus>

²⁰ Piotr Rzymiski, Ożywianie mózgu po śmierci i transplantacja głowy. Czy istnieją granice neuronauki?, w: Polityka, Nauka, 22. kwietnia 2019.

Mimo, że analiza dotychczasowych dokonań nie tchnie wielkim optymizmem, przyjmijmy, że sukcesy, jak napisałem wcześniej, nadejdą, ale nie w perspektywie dziesięcioleci, lecz stu, dwustu lat. Spytajmy, jakie byłyby tego możliwe konsekwencje.

Rodzi się we mnie pytanie, czy osoba posiadająca organizm (a może lepszym określeniem byłby tu wehikuł albo nośnik) zdolny do funkcjonowania dwieście, trzysta, czterysta lat lub dłużej, będzie odczuwała emocjonalną i tożsamościową więź z samą sobą sprzed kilku wieków? Czy tamten JA nie będzie tej osobie zasadniczo obcy? Będzie z nim zapewne dzielić część białkowej konstrukcji, ale jaki będzie jego stosunek do tamtej, znacznie prostszej wersji homo sapiens? To nie będzie różnica pomiędzy Zbyszkiem z Bogdańca a człowiekiem współczesnym, bo oni są fizycznie identyczni. My zaś mówimy o radykalnych modyfikacjach organizmu, zmianach w konstrukcji genetycznej, zaawansowanej cyborgizacji, sprzężeniu jednostki z globalnymi sieciami, możliwości jej podłączania do grupowych klastrów intelektualnych celem wzmocnienia kreatywnego potencjału.

Być może wspomnienie samego siebie z tamtego zamierzchłego okresu życia, pytania stawiane tamtemu światu, metody pracy będą nowemu człowiekowi równie obce, jak nam wydawałby się świat Vasco da Gamy. A może zamiast chłodnej obcości mój stosunek będzie protekcyjnie pobłażliwy, bo problemy i kłopoty tamtego JA z dalekiej przeszłości będą dla mnie tego kalibru, co zgubiona przeze mnie łopatka w piaskownicy, gdy miałem cztery lata.

Być może, kilkukrotne wydłużenie życia będzie też miało poważny wpływ na tożsamość osobową, w tym sensie, że tożsamość nie będzie, jak obecnie, trwałą charakterystyką osoby. Tożsamość to samoświadomość wypełniona historią indywidualną. Wydłużenie życia o kilkaset lat mogłoby spowodować, że w procesie adaptacji do zmieniającej się rzeczywistości, dotychczasowa historia indywidualna (osobista) będzie stopniowo odchodzić w niepamięć, zastępowana nową. O konsekwencjach wymienialnych tożsamości i braku emocjonalnych i tożsamościowych więzi z samym sobą sprzed modyfikacji można by długo dyskutować.

V. Zakończenie: dokąd zmierzamy

Christopher Dawson stwierdził przeszło pół wieku temu, że historia chrześcijaństwa to historia Boskiej interwencji w dzieje świata. Zgadzam się z Dawsonem, choć nie wiem, czy on zgodziłby się ze mną.

Chrześcijaństwo bezspornie wkroczyło w bieg dziejów. Wpierw wdrukowało Europejczykom specyficzną wersję marzenia o życiu wiecznym i skierowało ewolucję Europy na rozwój gospodarczy oraz ku nauce i technice. Wzrost materialny dał nam potęgę naukowo techniczną, ale podkopał wiarę w realność chrześcijańskiej eschatologii. Marzenie jednak pozostało. Chcemy je teraz, przynajmniej częściowo, realizować w doczesności. Trudno orzec, gdzie zajdziemy, ale droga wiodąca w tym kierunku może spowodować odpalenie bomby nowej ewolucji i przekształcić nas w zupełnie nowe istoty. Gdyby nie chrześcijańska eschatologia, sprzyjające usytuowanie Europy i unikalna, promodernizacyjna aksjologia, nie weszlibyśmy na tę drogę.

Być może, taki jest właśnie zamysł Boga. Stworzyć człowieka i tak nim pokierować, by w pewnym momencie przejął ster i samodzielnie kontynuował dzieło Bożej kreacji.

* * *

Pomysł, który przedstawiłem, wymaga jeszcze wiele pracy. Jeśli ktoś z czytelników ma ochotę, czas, czuje się w miarę kompetentny i jest gotów nad tym projektem popracować, serdecznie zapraszam.

13.01.2023

Teksty na mojej stronie <https://jacek.kwasniewski.org.pl>, przydatne w rozważaniu problemu ewolucji cywilizacji zachodniej.

Teksty najważniejsze

- Christianitas. Fenomen europejski i chrześcijaństwo. Koncepcja i zaawansowanie książki
- Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?
- Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie?
- Cywilizacja zachodnia i Czas (książka oraz jej streszczenie)
- Jacenty Siewierski, Chrześcijaństwo a ekspansja cywilizacji zachodniej
- Wykład 2 – Historia zachodniej cywilizacji: jak w literaturze światowej tłumaczony jest fenomen europejski

Teksty uzupełniające

- Rola chrześcijaństwa i Kościoła w europeizacji Europy
- Dlaczego Kościół, dlaczego chrześcijaństwo? Uzasadnienie wyboru
- Historyczny fenomen europejski, czyli jak Europa prześcignęła Azję
- Wpływ Kościoła i chrześcijaństwa na postęp techniczny w Europie średniowiecznej
- Nauka i religia: historiografia problemu
- Jacenty Siewierski, Historyczny wyścig cywilizacji. Dlaczego Zachód zwyciężył? Rola chrześcijaństwa
- Średniowieczne korzenie nauki nowożytnej. Wpływ otoczenia na powstanie nauki. Rola Kościoła
- Wykład 1 - Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska
- Islam i Rosja: przegrane cywilizacje?